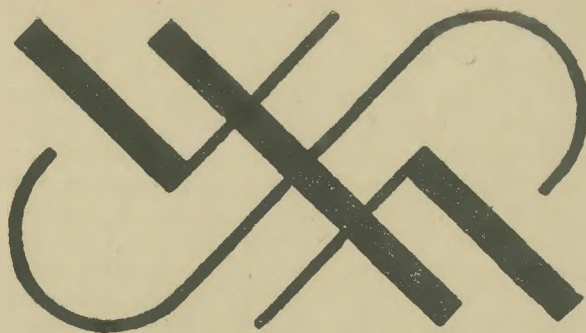


ZYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



Kwiecień 1957 r.

Warszawa

Nr 4 (163)

Marian Trendota

OŚTRY ZAKRĘT WSM SPŁATA ZADŁUŻEŃ, UREGULOWANIE WYSOKOŚCI WKŁADÓW

Praktycznie rzecz biorąc działalność WSM w okresie od 1951 r. do październikowych dni 1956 roku powoli zamierała.

Zamarło budownictwo własne WSM, mające najlepsze tradycje w kraju i zagranicą. Zamierało również życie samorządowe osiedli, wyręczane przez biurokratyczną maszynę administracyjną — komitety blokowe, zamarła działalność kulturalno — oświatowa.

Trudno było jednak zdławić to, co wrosło w duszę dawnego wuesemowca. Prężność duchowa członków założycieli i członków wyrosłych w atmosferze samorządnej socjalistycznej gminy żoliborskiej i rakowieckiej była tak silna, że w okresie odnowy spowodowała odrodzenie się samorządu, życia kulturalnego, zmianę zarządu, wznowienie „Życia Osiedli WSM”.

Odnowa zastała nas w bardzo trudnej sytuacji, wytworzonej przez likwidatorski okres.

Mamy około czterech tysięcy członków poza WSM w fatalnych warunkach mieszkaniowych, czekających od lat na godne człowiekowi mieszkanie. Ich wkłady w latach 1950 — 1952 wynosiły około 3 miliony zł, na skutek wstrzymania budowy zmalały w 1953 r. do 1,2 miliona. Członkowie ci wnieśli swój wkład w budownictwo osiedli, w których już mieszkamy.

Drugim niepokojącym zjawiskiem, które spowodował okres likwidatorski, to przeludnienie osiedli. Rodziny członków naszych powiększały się, ludzie rośli, tworzyli nowe rodziny, a mieszkania zaludniały się do 5 m² na osobę. Ojcowie rodzin nie znajdują w takich warunkach możliwości do spokojnej pracy, dzieci do nauki, a

wszyscy razem do wypoczynku i zdrowego rozwoju. Gruzlica staje się częstym gościem w naszych osiedlach.

Trzecim niepomyślnym dla naszej działalności zjawiskiem to niesprzyjający moment, w którym musimy rozpocząć spłatę zadłużenia Spółdzielni.

Skąd ono powstało?

Wojna zniszczyła stare osiedla Żoliborz i Rakowiec — średnio w 55 proc. Na odbudowę trzeba było zaciągnąć pożyczki. Rozbudowa osiedla Żoliborz, budowa nowych, jak Koło i Mokotów — to wielkie osiągnięcia w dobie powojennej, osiągnięcia które stały się wzorem dla dalszego budownictwa Warszawy i innych miast Polski.

Podstawą finansową tego budownictwa był kredyt państwowy i umowy patronalne. Wkład członka Spółdzielni był minimalny. Przed waloryzacją czy po waloryzacji, określany w tysiącach czy później tylko w dziesiątkach złotych wkład i udział wynosił 2 — 3 proc. kosztów budowy. Przed wojną zaś udział wynosił 250 zł, czyli miesięczny zarobek urzędnika czy kwalifikowanego robotnika oraz wkład mieszkaniowy w wysokości 15-miesięcznego komornego tj. od 300 do 700 zł — stanowiły 11-12 proc. kosztów budowy.

Zadłużenie WSM wynosi łącznie około 80 milionów zł. Długi te musimy od 1 lipca r.b. spłacać i płacić procenty.

Przed wojną spłata zadłużenia była wkalkulowana w komorne — był to zwiększony fundusz amortyzacyjny na obsługę i spłatę zaciąg-

**Niech się święci PIERWSZY MAJA
— święto walczącego i zwycięskiego
socjalizmu budującego nowy świat**

niętych pożyczek oraz na konserwację i remonty kapitałne.

W okresie powojennym, aż do dzisiaj, niewłaściwa polityka mieszkaniowa ustala stawki czynszowe w takich rozmiarach, że nie starczą one nietylko na obsługę i spłatę kredytów, ale i na remonty i nawet na pokrycie kosztów eksploatacji. Dotyczy to zarówno starych domów, jak i nowych, budowanych przez ZOR i resorty. Ponieważ sumy przeznaczone na remonty przez Państwo są niedostateczne, domy niszczeją (roczny ubytek 50.000 izb), Państwo zaś pokrywa nadto połowę kosztów eksploatacyjnych za lokatorów, zarówno za mało zarabiających, jak i za dobrze zarabiających. Jest to niezdrowe zjawisko, które w okresie odnowy musi być naprawione.

WSM nie może pozwolić na ubytek izb, mieszkańcy jej osiedli ponoszą opłaty, pokrywające koszty remontów zabezpieczających i koszty eksploatacji, co prawda o połowę prawie niższe — dzięki racjonalnej gospodarce — niż w domach ZOR-owskich.

W tych warunkach dochodzą ciężary z tytułu spłaty zadłużenia.

Uchwały Rządu nr 80 i 81 z 15 marca 1957 r. prostują drogi spółdzielczości mieszkaniowej. Uchwała nr 80 poleca zwrócić mienie WSM tj. Dom Kultury, pralnię z kąpieliskiem na Żoliborzu, stwarza możliwości odkupu budynków przy placu Komuny Paryskiej, czyli tzw. I kolonii, wprowadza obowiązek spłaty zadłużeń wobec Skarbu Państwa wynikłych z odbudowy i budowy domów i osiedli w okresie powojennym.

Praktycznie mówiąc członkowie mieszkańcy przedwojenni i powojenni muszą uczestniczyć w spłacie tego długu.

Uchwała nr 81 daje WSM możliwość budowy nowych mieszkań dla członków niemieszkańców i na rozgęszczenie przeludnionych mieszkań. Uchwała ta określa warunki kredytowania nowego budownictwa.

W ścisłym związku ze sprawą spłaty zadłużenia i zaciąganiem kredytów na nowe budownictwo pozostaje czwarte zagadnienie — sprawa wkładów mieszkaniowych. Obecnie mamy lub mielibyśmy zgrubsza biorąc cztery rodzaje wysokości wkładów.

- 1) przedwojenne, sięgające 11 — 12% kosztów budowy,
- 2) powojenne, bez różniczkowania na okresy wpłat i wysokości wpłat, wynoszące 2 — 3% kosztów budowy, — oba rodzaje wkładów przewaloryzowane w 1950 r.
- 3) wkłady od członków niemieszkańców na nowe własne budownictwo, określone przez uchwałę Rządu nr 81 na 10% kosztów budowy,
- 4) wkłady dla wprowadzających się do domów zakupionych, wynoszące 20% kosztów budowy, bo tyle wynosi jednorazowa wpłata początkowa przy nabyciu domu.

Nie spuszczając oka z zasadniczych założeń socjalizmu WSM Walne Zebranie Delegatów stało na ostrym zakręcie życia WSM.

Na czym polegał ten ostry zakręt?

- 1) Czy wolno jest dopuścić do istnienia czterech kategorii członków przez zróżnicowanie wkładów i formy spłat długów,
- 2) czy wolno dopuścić do spłaty całości długów w formie wkładów i doprowadzić Spółdzielnię na drogę wiodącą w prostej linii do spółdzielni własnościowej,
- 3) czy wolno utrzymać jednolitą formę wkładu budowlanego na jednej wysokości, a spłatę długów wprowadzić do amortyzacji.

Szereg narad przed Walnym Zgromadzeniem Delegatów z dawnymi organizatorami i członkami doprowadziły do ustalenia przez Zarząd, Radę Nadzorczą i Walne Zgromadzenie Delegatów jednolitej drogi dla dalszego rozwoju WSM. Tekst uchwały, obowiązującej od 1 maja rb., jest podany w „Życiu”. Ustala ona, że część spłacanego przez członka zadłużenia, przypadającego nań w zależności od zajmowanej powierzchni mieszkania, jest zaliczana na jego wkład, który jest zwracalny w razie wystąpienia ze Spółdzielni. Wysokość jego określono na 10% obecnych kosztów budowy. Spłata wkładu trwa lat piętnaście. Ta decyzja dostosowuje wkłady członków mieszkańców do wysokości wkładów, wymaganych od członków niemieszkańców.

Droga obrana wydaje się być słuszną, gdyż wprowadza ona jednolitą wysokość wkładu, wynoszącego 220 zł. za 1 m² użytkowanej powierzchni mieszkalnej. Skąd wzięto tę wartość? Do obliczeń wzięto średni współczesny koszt budowy 1 m² mieszkania tj. 2.200 zł. Koszt ten w zależności od materiałów wziętych do budowy oraz technologii i urządzeń waha się od 1.800 do 2.500 zł.

Czyli praktycznie nowy i stary członek wpłaca 10% wartości swego mieszkania. Resztę długu potraktowano jako dług Spółdzielni, który może być spłacany przez amortyzację, umorzony przez Państwo, przez udzielenie kredytów spłacanych przez WSM w ciągu 99 lat, a udzielanych przez zakłady pracy i związki zawodowe.

Czy jest to rozwiązanie najlepsze?

Jedno wszyscy musimy zrozumieć: uchwały Rządu prowadzą do uporządkowania budownictwa przy udziale społeczeństwa, gdyż centralistycznie ujęte budownictwo ZOR nie zdaje egzaminu. Do eksploatacji mieszkań dopłaca Państwo. Wiadomo, że przez szereg lat nakręcana przez propagandę tzw. „dobra koniunktura” w życiu gospodarczym Polski dotyczyła w dużym stopniu i budownictwa mieszkaniowego. Polski październik zdemaskował kłamstwo i pokazał prawdę narodowi i wezwał do współodpowiedzialności za gospodarkę narodową cały naród.

Z odcinka WSM to wygląda tak:

- zostaliśmy rehabilitowani do budownictwa Warszawy i rozwiązania potrzeb mieszkaniowych klasy pracującej;
- przestaliśmy być budownictwem marginesowym i uczestniczymy jako równy partner w budownictwie;

- przystąpiliśmy do zaspakajania potrzeb mieszkaniowych naszych członków nie-mieszkańców;
- przystępujemy do nowego budownictwa na Żoliborzu, Kole i Rakowcu, aby roz-
luźnić zagęszczone mieszkania członków
mieszkańców;
- występujemy o nowe tereny w śródmie-
ściu i na zapleczu warsztatów pracy
- uczestniczymy w naradach na temat uru-
chomienia pomocy finansowej przez
związki zawodowe w spłacie wkładu
mieszkaniowego dla najmniej zarabiają-
cych i włączenia dla WSM kredytów z
funduszu budowlanego związków zawo-
dowych, spłacanych przez WSM w ciągu
99 lat, w celu rozszerzenia budownictwa
mieszkaniowego;
- przeprowadzamy rozmowy z zakładami
pracy o sposobie włączenia zakładowych
funduszy do budownictwa mieszkanio-
wego.

Jakże włączyć się w budowę nowej drogi
WSM, jak ostry zakręt złągodzić?

Pierwszą zasadniczą sprawą to zerwanie z
przekonaniem, że mieszkanie w WSM to tylko
płacenie komornego i nieznaczny wkład lub
udziału zbliżonego do udziału w spółdzielni
uczniowskiej.

Wyrobinie w sobie i sąsiadach przekonania,
że chociaż ciężko jest żyć na obecnym zakręcie
Polski, gdyż nie wszystko jeszcze uregulowano
po październiku: płace, dodatek mieszkaniowy,

czynsz za lokale w ZOR itp. — to należy wkła-
dy budowlane płacić systematycznie. Że bez te-
go nie możemy się spodziewać rozgęszczenia
mieszkań w starych osiedlach.

Powrócić do przedwojennej zasady systema-
tycznego oszczędzania w WSM przez otwieranie
książeczek członkowskich dla wzrastających
dzieci, po to aby i one mogły, gdy wzrosną ubie-
gać się o mieszkanie.

Zabezpieczyć wkłady mieszkaniowe i udziały
przed dewaluacją ustalając je w metrach kwa-
dratowych mieszkania, przeliczonych z wpłaco-
nych złotych do WSM — w przeciwnym razie
wahania kosztów budowy, zmiana pieniądza de-
waluują nasze oszczędności.

Takie dezyderaty winny wejść pod obrady
dzielnicowych zebrań WSM. Nie tylko forma
własnej akumulacji, spłaty długów, dalszego bu-
downictwa, lecz i forma pomocy w spłacie wkła-
du tym członkom, którzy żyją w ciężkich wa-
runkach materialnych musi być brana pod uwa-
gę. Że spłacać musimy długi zaciągnięte — to
rzecz jasna. Że dzielnicowe zebrania rozważą
możliwości dalszego odkupu od Państwa domów
nie zasiedlonych — to też jasne.

Ale najbardziej istotny jest fakt, że w rozwią-
zaniu socjalistycznego budownictwa mieszkanio-
wego nie możemy po drodze zgubić człowieka,
dla którego to budownictwo jest przeznaczone.

Pomyśleć należy nad tym jak pomóc najmniej
zarabiającym zdobyć nowe mieszkanie lub roz-
szerzyć stare — czyli rozwiązać problem spo-
łecznie najpotrzebniejszego mieszkania.

Uchwała Walnego Zgromadzenia Delegatów w sprawie spłaty zadłużenia i ustalenia wysokości wkładu mieszkaniowego

Walne Zgromadzenie Delegatów w związku z
uchwałą nr 80/57 Rady Ministrów z dnia 15
marca 1957 r. określającą wysokość zadłużenia
WSM wobec Skarbu Państwa i nakazującą spła-
tę tego zadłużenia, poczynając od dnia
1.VII.1957 r. uchwała co następuje:

- 1) Wysokość wkładu mieszkaniowego (budo-
wanego) obowiązującego wszystkich człon-
ków WSM, użytkujących przydzielone im
mieszkania ustala się na 220 zł. od 1 m² pow.
użytkowej lokalu mieszkalnego.
- 2) Członkowie WSM, otrzymujący przydział lo-
kalu w Spółdzielni po dniu 6.IV.1957 r., obo-
wiązani będą przed objęciem lokalu wpłacić
całość wkładu mieszkaniowego (budowlane-
go) na rachunek Spółdzielni stosownie do
pkt. 1 uchwały z tym, że upoważnia się Za-
rząd WSM w przypadkach szczególnie uza-
sadnionych do rozkładania 50% przypadają-
cego od członka wkładu na raty do lat dwóch.
- 3) Członkowie WSM, użytkujący mieszkania
na zasadzie przydziału, dokonanego przed
6.IV.1957 r. obowiązani są wpłacić resztę nie-

uiszczonego dotąd przez nich wkładu do wy-
sokości ustalonej w pkt. 1 niniejszej uchwa-
ły.

- 4) Dokonane przed dniem 1.I.1940 r. wpłaty
członków WSM na obowiązujący ich wkład
mieszkaniowy (budowlany) mnoży się przez
współczynnik 2,4 a pozostałą należność roz-
kłada się na raty stosownie do pkt. 5 nin.
uchwały.
- 5) Zapłatę reszty nieuiszczonego przez poszcze-
gólnych członków WSM wkładu mieszkanio-
wego (budowlanego), obliczonego w wyso-
kości ustalonej w pkt. 1 nin. uchwały, roz-
kłada się wszystkim członkom (z wyjątkiem
wymienionych w pkt. 2 i 6 uchwały) na ra-
ty miesięczne na przeciąg do lat 15 w wy-
sokości 1 zł. od 1 m² pow. mieszkalnej, płatne
do dnia 8-go każdego miesiąca z góry, po-
czawszy od dnia 1 maja 1957 r.
- 6) Członek mieszkaniowiec zamieniając swe miesz-
kanie na większe, zarówno w starym jak i w
nowym budownictwie, obowiązany jest przed
objęciem lokalu uiścić wkład mieszkaniowy,
(budowlany) przewidziany w pkt. 1 uchwały

dla danej powierzchni lokalu w pełnej wysokości.

W wyjątkowym przypadku Zarząd WSM w porozumieniu z Radą Nadzorczą może zapłatę wkładu mieszkaniowego (budowlanego) na prośbę członka rozłożyć na raty na okres do lat dwóch. Przed powzięciem uchwały należy zasięgnąć opinii Rady Osiedla.

- 7) Zobowiązuje się Zarząd WSM do ścisłego przestrzegania rygorów statutowych i określonych w regulaminie członkowskim, przewidzianych w razie zalegania przez członków w zapłacie wkładu. Ponadto w razie powstania zaległości w zapłacie wkładu Spółdzielnia będzie pobierała w związku z uchwałą Rady Ministrów nr 81/57 odsetki zwłoki w wysokości 40% rocznie, licząc od końca miesiąca w którym upłynął termin zapłaty należności.

Uzasadnienie

Konieczność wykonania uchwały nr 80/57 Rady Ministrów z dnia 15.III.1957 r. o obowiązkach spłaty zadłużenia WSM zmusza do znalezienia źródeł pokrycia dla wpłat na poczet zadłużenia, które mają być dokonywane, poczynając od dnia 1.VII.1957 r.

Warunkiem zasadniczym jest, aby wpłaty wkładów mieszkaniowych (budowlanych) były ujednolicone dla wszystkich członków Spółdzielni. Ustalenie tych zasad wymagało przyjęcia do obliczenia jednolitych wartości kosztów budowy 1 m² pow. użytkowej lokali. Koszt ten przyjęty został, zgodnie z obowiązującymi w obecnej chwili cenami, na zł 2.200 za 1 m² powierzchni użytkowej.

Ogólna powierzchnia użytkowa zajmowana przez mieszkańców osiedli WSM, łącznie z lokalami służbowymi dozorców i użytkowymi (sklepy), wynosi 177.468 m² plus kolonia I — 6.624 m² plus III C Mokotów — 1.840 m², razem 185.932 m².

Z ogólnej powierzchni 177.468 m² starego budownictwa obecnie zajmowane jest przez mieszkańców z przydziałów przedwojennych 28.384 m² i powojennych 122.801 m², razem 151.185 m². Wkład budowlany tych lokali przedstawiałby się jak następuje:

a) 122.801 × 220	27.016.220 zł
b) członkowie przedwojenni, którzy zajmują ogółem 28.384 m ² pow. mieszkalnej przy zastosowaniu 50% zniżki, stosownie do § 4 uchwały obowiązani byłiby wpłacić	3.122.240 zł
razem	30.138.460 zł

Ponadto pozostaje jeszcze powierzchnia lokali służbowych i użytkowych, stanowiąca 26.283 m². Od powierzchni tej wkłady mieszkaniowe, które teoretycznie wyniosłyby 5.782.260 zł, nie wpłyną.

Ponieważ WSM z tytułu swego zadłużenia 80.000.000 zł oraz z tytułu nabycia I kolonii 10.000.000 zł, zobowiązana jest do spłaty rocznie sumy 2.200.000 zł. — tą realną pozycją, którą można brać pod uwagę przy wykonaniu tych zadań, są wkłady mieszkaniowe (budowlane) członków, które w starym budownictwie wynosić winny 30.138.480 zł.

Od tej sumy należy potrącić wkłady mieszkaniowe (budowlane) dotychczasowe, stanowiące sumę 4.788.736 złotych.

Z powyższego wynika, że członkowie powojenni, zajmujący powierzchnię 122.801 m² winni uiścić w ciągu 15 lat miesięcznie po 1,22 (4) zł. od 1 m² zajmowanej powierzchni, a po potrąceniu już zapłaconych wkładów po 1,00 (7) zł od 1 m². Przedwojenni członkowie uiścić winni mniej więcej połowę tej kwoty.

W ten sposób wpływy roczne wkładów przedstawiałyby się, jak następuje:

1) członkowie powojenni	1.483.612 zł.
2) członkowie przedwojenni	207.770 zł.
razem	1.691.382 zł.

a ponieważ suma roczna spłaty zadłużenia wynosi 2.200.000 zł. (dawny kredyt 2.000.000 zł.) plus I kol 200.000 zł.) to dla wykonania tego brak jest jeszcze 508.618 zł., która to suma ewentualnie może być pokryta z odpisów amortyzacyjnych.

W roku bieżącym do dnia 31.XII.1957 r. WSM zobowiązana jest wpłacić do Skarbu Państwa:

a) z tytułu nabycia I kol.	2.080.000 zł
b) na spłatę długu	1.000.000 zł
razem	3.080.000 zł

Przewidywane na ten cel wpływy:

a) wkłady członków kol. I	1.457.280 zł
b) „ III C Mokotów	404.000 zł
c) członkowie powojenni (122.800 x 8)	
stanowi to kwotę	982.400 zł
d) członkowie przedwojenni (28.384 x 8 : 2)	113.536 zł
razem	2.957.216 zł

Brak do pokrycia	122.784 zł
razem	3.080.000 zł

Brakująca suma pokryta będzie z odpisów amortyzacyjnych. Zaznaczyć należy, że wpływy z wkładów mieszkaniowych (budowlanych) kol. I i III C Mokotów powinny być pomniejszone o 20 proc. z tytułu dotychczas wpłaconych wkładów, co stanowić będzie w przybliżeniu 372.200 zł czyli dopłata z funduszu amortyzacyjnego wyniosłaby do końca roku bieżącego sumę 495.000 zł.

Wszyscy bierzemy udział w zebraniach dzielnicowych
celem wybrania delegatów na Walne Zgromadzenie.

Racjonalna gospodarka — Nowe budownictwo

Z obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów

W dniach 6 i 7 kwietnia rb. pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej ob. R. Sożewskiego toczyły się obrady sprawozdawczego Walnego Zgromadzenia Delegatów przy udziale 32 delegatów (na ogólną ilość 35), 13 członków Rady Nadzorczej, 3 członków Zarządu, 4 przedstawicieli Rad Osiedlowych, przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Zarządu Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, dyrektora DBOR-u Warszawa-Północ, redaktora „Przeglądu Spółdzielczego” oraz kierowników działów administracji ogólnej WSM.

Po przyjęciu protokołu poprzedniego programowego Walnego Zgromadzenia Delegatów przewodniczący obradom dekorował odznaką „Zasłużonych działaczy spółdzielczości” ob. F. Marczakową, St. Baranowskiego, Wł. Kaczmarzkiego, A. Derentowicza i J. Gąsiorka oraz wręczył dyplomy „Przodującego działacza ruchu spółdzielczego” ob. J. Straussowi, M. Gniazdowskiemu, J. Gero, J. Rawie i Jankiewiczowi.

Sprawozdanie z działalności za 1956 r.

Sprawozdanie Zarządu za rok 1956 składał ob. O. Przybytek rozpoczynając od sprawozdań finansowych.

W dniu 19 grudnia 1956 r. zapadła uchwała CZS, która zweryfikowała WSM z następującymi zaleceniami:

- Przystąpienie do spłaty kredytów i wznowienie działalności inwestycyjnej.
- Energiczne ściąganie niedopłaconych wkładów. (Monity zostały rozesłane ponownie, kwota zadłużenia zmalała z 538.068 zł do 348.401 zł.
- Energiczne ściąganie należności z tyt. remontów (kwota zadłużenia z 285.696 zł zmalała do 159.820.
- Doprowadzenie do bieżącego regulowania czynszów, świadczeń. Nad tą sprawą zarząd i kierownicy zespołów debatuja stale, jest prowadzona akcja upominawcza poprzez przypomnienia administracyjne i rozprawy komisji rozjemczo - dyscyplinarnej. Drobne polepszenie sytuacji wskazuje poniższa tabelka dla osiedla Żoliborz i Mokotów. Ściągalność zależności w przekroju 3-letnim w procentach przedstawia się następująco:

	1954	1955	1956
Żoliborz	96,2	96,3	97,5
Koło	94,1	94,8	94,1
Mokotów	94,5	95,6	95,5
Rakowiec	99,3	99,3	98,5

Na ogólną liczbę głównych lokatorów 4105 zadłużonych jest 1303 osoby czyli 31,7 proc. z czego na zadłużenie miesięczne przypada 1108 osób, 2 miesięczne — 172 i 3 miesięczne i więcej — 23. Sprawy lokatorów zadłużonych ponad 3 mies. kierowało się do sądu, co dawało małe wyniki, gdyż sąd rozkładał zaległości na drobne raty.

- Urentownienie (zostało dokonane, gdyż 1956 rok został zamknięty nadwyżką na wysokości 2397 zł.
- Dostosowanie liczby członków do możliwości dostarczenia im mieszkań. Po zakończeniu przydziału mieszkań w br. będziemy mieli większe rozpoznanie co do możliwości realizacji powyższego zalecenia. Zarząd uważa jednak, że zalecenie powyż-

sze winno być przedyskutowane z ZSM ze względu na masowe prośby o przyjęcie na członków.

- Dokonać rozliczenia z DBOR za Dom Kultury. Zarząd uważa że do rozliczeń należy przystąpić po wykonaniu przez DBOR ostatecznych remontów uzupełniających.

Uchwała Rady Ministrów Nr 80 z dnia 15.III.57 r. zmniejszyła stan zadłużenia WSM, lecz nie w wysokości proponowanej przez zarząd i tak:

- kredyty do umorzenia — wykorzystane na cele komunalne — projekt 11.781 439 zł, uchwała 3.812.093 zł,
- pożyczki z tyt. umów patronalnych i powierniczych — projekt 28.958.466 zł — uchwała umarza pożyczki otrzymane od instytucji państwowych tj. ca 5.000.000 zł.

Remonty bieżące przebiegały na ogół zgodnie z planem. Odchylenia od planu były spowodowane nie otrzymaniem materiałów. Sprawa zdobywania materiałów w roku ubiegłym była nadal trudna z powodu ich braku i kosztowna — ponieważ większość z nich była otrzymywana poza przydziałami, po cenach detalicznych.

Remonty kapitalne nie zostały przeprowadzone tak, jak to przewidywał plan ze względu na opóźnienie robót dylatacyjnych na Kole (220.000 zł) i nie otrzymanie pralni na Żoliborzu (182.913 zł).

Remonty z FGM zostały przeprowadzone na Żoliborzu: kol. II — 288.000 zł (wykonanie dachu), kol. IXa i c — 132.000 zł i Bielany — 62.000 zł łącznie 482.000 zł. Pomimo wielu kłopotów z wykonawstwem uważamy, że wykorzystanie FGM było sukcesem naszej działalności.

Przebieg robót przy budowie III C Mokotów był niezadowolający. Zjednoczenie nie było zainteresowane w przyspieszaniu naszych robót, gdyż w planie oddawania izb spółdzielczości mieszkaniowa nie była umieszczona. Toteż na koniec roku przerób wyniósł 2.005.900 zł na ogólną wartość kosztorysową 3.315.700 zł. Budynek znajduje się w fazie wykończeniowej, lecz tempo robót nadal jest bardzo skromne i w najlepszym razie budynek będzie oddany do użytku w lipcu br.

Roboty dylatacyjne na Kole w roku ubiegłym napotykały na duże trudności ze względu na brak wykonawcy. Po rozpoczęciu robót okazało się, że trzeba zmienić rysunki robocze, co znowu opóźniło wykonawstwo. Największą trudnością okazało się jednak przekwaterowanie do lokali zastępczych członków, których mieszkania podlegają remontowi. Obecnie jest na wykończeniu trzeci pion. Pozostają dwa piony w dwóch budynkach, które winny być w okresie wiosennym nareszcie zakończone.

Pralnia na Żoliborzu ma być przekazana WSM z dniem 31 grudnia 1957 r. Miejskie pralnie i fałbalianie zwróciły się do zarządu z propozycją wspólnego użytkowania, jednak zarząd jest zdania, że taka gospodarka nie pozwoli na pełne wykorzystanie pralni przez lokatorów.

Uaktywnienie pracy samorządowej nastąpiło po przeprowadzeniu wyborów na osiedlach Żoliborz i Rakowiec. Do starego aktywu dołączyli nowi ludzie i praca

nabrała rumieńców. Coraz częstsze spotkania z delegatami zacieśnia współpracę, co powinno ożywić działalność.

Utworzenie Klubu WSM na kol. XIII jest przygotowaniem do włączenia się agend kulturalno - oświatowych w Zespół Domu Społecznego. Nawiązanie ścisłego kontaktu z DRN ułatwi rozwój działań kulturalno-oświatowych.

W sierpniu ub. roku została zakończona akcja ustalania stanu lokali niedoludnionych i przeludnionych. Dane liczbowe wykazują bardzo duże zagęszczenie i tak:

Żoliborz i Koło 405 lokali, Mokotów i Rakowiec 427 lokali, przy czym niedoludnionych lokali jest: w zespole I — 40, w zespole II — 35.

Sprawa przekwaterowań jest niezmiernie trudna. Ścisły kontakt z Radami Osiedla Żoliborz i Mokotów pozwala na przekwaterowanie w razących wypadkach, lecz bez uzyskania nowych izb radykalnie tej sprawy nie będziemy mogli rozwiązać.

Następnie główna księgowa ob. Kociatkiewicz przedstawiła bilans za rok 1956.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok ubiegły złożone było na poprzednim programowym Walnym Zgromadzeniu Delegatów. Przewodniczący Rady ob. Sożewski dodatkowo informuje, że okres od 30 grudnia 1956 r. był okresem ścisłej współpracy Prezydium Rady z Zarządem, przyczem podkreślić należy duży wkład pracy wiceprzewodniczącego Rady ob. St. Baranowskiego. Pełna Rada Nadzorcza brała czynny udział w pracach nad wznowieniem działalności inwestycyjnej WSM.

...Ocena działalności i zalecenia

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył ob. J. Wierucki, zgłaszając wniosek o udzielenie Zarządowi skwitowania za 1956 rok.

Ogółem przeprowadzono 16 protokółowanych kontroli, uczestniczono w 2 — 3 osobowych kompletach na posiedzeniach Rady Nadzorczej, odbyto szereg nieprotokółowanych konferencji z członkami Zarządu, z kierownikiem planowania, główną księgową, kierownikami administracji i warsztatów oraz kierowniczką Ośrodka Ogrodniczego.

Bilans został zamknięty po obydwu stronach kwotą 157.124.218,47 zł wykazując stratę w kwocie 233.304,72 zł jako sumę wynikową strat nadzwyczajnych (1.133.026,81 zł) oraz dochodów nadzwyczajnych (899.722,09 zł).

Główne pozycje w stratach to 179.831,77 zł. z tytułu mylnie obliczonego rachunku MZBM z lat dawnych za dokończenie Domu Kultury — przegrany arbitraż — oraz straty na działalności eksploatacyjnej z lat 1948/52.

Reasumując wyniki analizy ekonomiczno-finansowej działalności w oparciu o własny materiał i sprawozdanie za rok 1956 Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — Komisja Rewizyjna wnosi:

Wniosek nr 1. Walne Zgromadzenie Delegatów WSM zaleca nowemu Zarządowi przeanalizowanie konieczności utrzymania dotychczasowej ilości etatów, zarówno w grupie pracowników umysłowych jako też i fizycznych, pod względem ich kwalifikacji i przydatności oraz zaleca rozpatrzenie słuszności i zasadności zastąpienia pracowników słabszych fachowo — mniej-

szą ilością pracowników dostatecznie wykwalifikowanych i produktywniejszych, lecz za wyższym wynagrodzeniem.

Wniosek nr 2. Walne Zgromadzenie Delegatów WSM zaleca nowemu Zarządowi, ażeby w związku z przekroczeniem płac i wykazaniem niedoboru za 1956 rok w kwocie 20.532,- zł. zbadał całokształt gospodarki i ustalił przyczynę wzrostu średniej płac oraz wykazania straty z działalności za 1956 rok przez OWN Żoliborz, a ponadto wpłynął na wzmoczenie kontroli na tym odcinku przez Dział Techniczny i ustawił organizacyjnie warsztaty osiedlowe w taki sposób, ażeby przy wyeliminowaniu nadmiernych czynności administracyjnych zwiększyły ilość i jakość wykonywanej pracy.

Wniosek nr 3. Walne Zgromadzenie Delegatów WSM zaleca nowemu Zarządowi przeanalizowanie przydatności materiałów, nagromadzonych od dłuższego czasu w magazynach OWN (ponad 846 tys. zł) i ewent. zbędne — sprzedać.

Wniosek nr 4. Walne Zgromadzenie Delegatów WSM zaleca nowemu Zarządowi energiczne windykowanie zadłużeń (ponad 1,078 tys. zł), a w stosunku do opieszalszych dłużników występować do sądu i stosować sankcje statutowe.

Wniosek nr 5. Walne Zgromadzenie Delegatów WSM przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wyniki działalności Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i uchwała udzielić mu skwitowania za 1956 r.

Równocześnie Walne Zgromadzenie Delegatów WSM zaleca nowemu Zarządowi:

- 1) prowadzenie gospodarki materiałowej i finansowej jak najbardziej oszczędnie;
- 2) zwrócenie szczególnej uwagi na kalkulację robocizny, kontrolowanie jej wykonania pod względem jakości i terminów, wnikliwe analizowanie stanu zatrudnienia i płac, wydatków rzeczowych, wszelkiego rodzaju rozliczeń, zasadności premiowania itp.
- 3) w związku z przejściem nowych nieruchomości, a tym samym i zmianą ogólnej sytuacji w administrowaniu, nakładającym na władze WSM większe obowiązki, pilnie przestrzegać terminowego inkasowania należności od lokatorów z tytułu czynszów, świadczeń, rachunków za wykonane naprawy, instalacje wani i tym podobnych, ażeby wykonanie planów operatywnych nie dawało zbyt rażących odchyleń.
- 4) ściśle przestrzegać postanowień § 6 Uchwały nr 80/57 Rady Ministrów z dnia 15 marca 1957 r., zobowiązującej WSM do prowadzenia w swoich osiedlach mieszkaniowych całkowicie samowystarczальной gospodarki poczynszy od dnia 1 lipca 1957 r.

Zmiany w Zarządzie WSM

Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na posiedzeniu w dniu 25 marca br. wybrała jednomyślnie na członka Zarządu WSM tow. Stanisława Leśniewskiego, b. pełnomocnika Zarządu, kierownika działu społeczno-wychowawczego i redaktora „Życia WSM“ w latach 1946—1951.

Chcemy wybudować 5 tysięcy izb

Przewodniczący Zarządu ob. M. Trendota omawia plany działalności WSM na lata najbliższe w świetle uchwał Rady Ministrów nr 80/57 i nr 81/57 z dnia 15 marca 1957 r. Symbolem zmiany stosunku do działalności WSM jest zwrócenie jej Domu Kultury oraz częściowe oddłużenie z sum wydanych w zastępstwie miasta i z zobowiązań z tytułu umów patronalnych.

Przystępując do działalności budowlanej WSM wystąpiła o przyznanie terenu i dokumentacji IV ćwiartki rozpoczętego przez nas osiedla na Kole. Stanie tutaj 1.000 izb. Prace architektoniczne i urbanistyczne powierzone arch. prof. prof. H. i Sz. Syrkusom. W dalszym ciągu WSM wystąpiło o przyznanie terenów na Rakowcu, w sąsiedztwie naszego starego osiedla. Na terenach już przyznanych oraz będących przedmiotem naszych dalszych starań moglibyśmy wybudować pełne duże osiedle o 3.900 izbach. Chcąc dać wielotysięcznej masie członków możliwość wyboru mieszkania najbliższej miejsca pracy WSM rozpoczęła również starania o tereny w śródmieściu — na wschód od pl. Dzierżyńskiego i na północ od pl. Teatralnego do Trasy W-Z. Na Żoliborzu wybudowany będzie blok między kol. III i V o 150 izbach, parter zajęty będzie na lokale użytkowe.

Łącznie w najbliższych trzech latach WSM zamierza wybudować 5.050 izb kosztem 210 milionów złotych.

Wobec przystąpienia do działalności budowlanej Zarząd rozważa sprawę powołania własnej pracowni projektowej.

W działalności administracyjnej i eksploatacyjnej zwrócona zostanie większa uwaga na racjonalną, sprawną i oszczędną gospodarkę — w ścisłej współpracy z komitetami kolonijnymi i Radami Osiedlowymi

W zakresie działalności społeczno-samorządowej Zarząd spodziewa się znacznego ożywienia przez odnowienie składu komitetów kolonijnych i Rad Osiedlowych, wciągnięcie starych działaczy usuniętych w poprzednim okresie, zwerbowanie nowych oraz należytą organizację pracy. W akcji ożywienia działalności społeczno-samorządowej oraz kulturalno-oświatowej dużą rolę powinno odegrać wznowione „Życie Osiedli WSM”. Działalność tę wzmocze otwarcie zwróconych WSM Domów Społecznych na Żoliborzu i Kole, które prowadzone będą we współdziałaniu ze Stołeczną i Dzielnicowymi Radami Narodowymi. Całokształt działalności kulturalno-oświatowej również wymaga nowej organizacji pracy, przystosowanej do nowych warunków.

W dalszym ciągu prezes Trendota omawia sprawę wysokości przedwojennych wkładów mieszkaniowych, ujednolicenia wkładów w ich realnej wartości oraz zmaterializowania ich i zabezpieczenia przed zdewaluowaniem.

Kierownik działu technicznego inż. R. Buchoń prosi o wypowiedzi na temat lokalizacji inwestycji. Czy budowa osiedla na Rakowcu jest właściwa mimo odległości. Na Kole zakończymy na IV ćwiartce osiedle, które zaczęliśmy budować w 1948 r. Na Żoliborzu, miejscu naszego startu przed 35 laty, nie ma już większych wolnych terenów, postawimy tutaj blok między III i V kolonią.

Gdybyśmy otrzymali odpowiednie kredyty moglibyśmy dać w 1958 roku 300 izb, w 1959 r. — 2350, w 1960

roku — 2400 izb. Począwszy od 1959 r. przerób inwestycyjny WSM wynosiłby 80 — 100 milionów rocznie.

Koszt budowy 1 m³ wynosić będzie około 400 — 500 zł. łącznie z kubaturą usługową — w zależności od materiałów i technologii.

W dyskusji ob. Poźniak wyraża przekonanie, że zarówno sprawozdanie, jak i bilans powinny być poddawane fachowej ocenie Związku Spółdzielni Mieszkaniowych przed przedstawieniem ich Walnemu Zgromadzeniu Delegatów. Powielane sprawozdanie uważa za zbyt szczegółowe.

Ob. Kostyra podnosi sprawę strat na centralnym ogrzewaniu. W ogóle gospodarka powinna być oszczędniejsza i całkowicie samowystarczalna. Warsztaty nie powinny liczyć na zysk, ale nie mogą też ponosić strat. Nawołuje do zwrócenia uwagi na inwestycje i kapitalne remonty. Wypowiada się przeciw zawieraniu umów patronalnych i przyjmowaniu nowych członków.

Inż. R. Baranowski uważa Uchwałę Rady Ministrów nr 81/57 z dnia 15 marca 1957 r. za niekorzystną dla spółdzielczości mieszkaniowej, niewłasnościowej — kredyt jest za niski, okres spłaty za długi, nawet w porównaniu ze spółdzielczością własnościową. Wyraża obawy czy małozarabiający członkowie mieszkańcy będą w stanie spłacać zadłużenie. Jeśli chodzi o działalność inwestycyjną wypowiada się za budowaniem osiedla na Rakowcu, za dalszą budową na Mokotowie. Obawia się, czy WSM podoła finansowo budowie przy placach Dzierżyńskiego i Teatralnym ze względu na bogaty program usług na tym terenie. Uważa, że WSM powinna mieć własną pracownię, aby projektować mieszkania w porozumieniu z mieszkańcami i według ich potrzeb. Domaga się wystąpienia Zarządu do DBOR o wykończenie Domu Kultury i terenu przed nim, o doprowadzenie urządzeń do stanu używalności oraz o przeprowadzenie wentylacji za dokumentację której WSM zapłaciła.

Ob. Niewęglowski omawia przedstawiony plan inwestycyjny na najbliższe lata i domaga się budowania na Żoliborzu do którego przyzwyczailo się tysiące członków mieszkańców, a rośnie już drugie pokolenie. Należy rozpocząć starania o tereny między Żoliborzem i Bielaniami.

Ob. Urbaniec wita odnowę życia WSM, przed Zarządem stoi jednak trudne zadanie przywrócenia zaufania do władz Spółdzielni i spółdzielczości. Do tego potrzebny jest przede wszystkim żywy kontakt z mieszkańcami i uwzględnianie ich słusznych potrzeb. Niesłuszną napaść „Głosu Pracy” na WSM radzi skierować do sądu, poza tym złożyć ostry protest w CRZZ.

Ob. Głowala proponuje zrewidować i usprawnić działalność warsztatów naprawczych, które powinny pracować tanio, szybko i dobrze. Radzi nadmierne rezerwy w magazynach przekazać SPB.

Ob. Grajek zaleca nie przyjmować nowych członków, lecz tylko członków rodzin, by rozładować nadmierne zagęszczenie.

Ob. Magdziarz wnosi o powołanie komisji fachowej do sprawy zmaterializowania wkładów mieszkaniowych.

Ob. Wróbel stwierdza, że plan działalności Spółdzielni otwiera przed członkami Niemieszkańcami wielkie nadzieje. Uważa jednak, że wkład mieszka-

niowy członka jest zbyt wysoki dla małozarabiających, a w dodatku nie jest zabezpieczony przed dewalucją.

Ob. dyr. Lewandowski potwierdza, że właściwie w obrębie Warszawy wszystkie tereny pod budowę osiedli są już rozplanowane. Jednak Dyrekcja Stołeczna BOR może przekazać niektóre tereny WSM w miarę uzyskiwania przez nią kredytów. Należy brać pod uwagę, że fundusz budowlany związków zawodowych może finansować działalność inwestycyjną WSM, przychodząc z pomocą małozarabiającym członkom związków zawodowych. Za pierwszorzędne zadanie uważa przywrócenie więzi społecznych, łączących dawniej mieszkańców, przywrócenie zagubionej ideologii WSM — obecnie mamy bowiem tylko wyidealizowaną WSM, która nie odpowiada rzeczywistości i rzeczywistości, która nie różni się od osiedli Mirowa czy Muranowa.

Ob. Romuald Nowicki, przewodniczący Rady Osiedlowej na Żoliborzu apeluje o wystąpienie do władz z żądaniem przydziału terenów na Żoliborzu; domaga się, aby projekty mieszkań były przedyskutowane z mieszkańcami. Stwierdza, że współpraca samorządu mieszkańców z Zarządem układa się na osiedlu żoliborskim coraz lepiej.

Ob. Adamiak, przedstawiciel samorządu mieszkańców na osiedlu kolskim stwierdza, że w ubiegłym okresie brak było zaufania mieszkańców do władz WSM z powodu oderwania się Zarządu od mieszkańców i niezaspokajania ich słuszych potrzeb. Porusza konieczność przeprowadzenia remontów, kontrolę wydajności kotłowni, domaga się zasiania trawników, na co mieszkańcy czekają od lat.

Ob. Plasota również porusza sprawę braku zieleni, skarży się na brak remontów i w ogóle traktowanie Koła po macoszemu.

Ob. Marian Nowicki, przemawiając nie jako przedstawiciel Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, lecz jako członek WSM stwierdza, że plany Spółdzielni świadczą, iż odnowa idzie szybko po letargu, szybciej aniżeli się można było spodziewać. Dalsze plany nie budzą zastrzeżeń, jednak 1957 rok przedstawiony jest zbyt ostrożnie. Stare domy wymagają remontów kapitalnych i właściwie trzeba było zająć się tą sprawą już teraz, tymbardziej, że w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie Min. Gospodarki Komunalnej o kredytach na 10 lat na remonty i już teraz trzeba zakrzętnąć się o uzyskanie odpowiednich kredytów. Należy też przygotować warsztaty i materiały.

Czy nastawiać się tylko na nowe budownictwo? Przecież można obok prowadzenia działalności budowlanej również zakupywać domy wybudowane. Mieszkania z obu źródeł mogą zaspokoić potrzeby członków niemieszkańców już w ciągu kilku lat. Należy starać się o lokalizację nie tylko na Rakowcu, ale i na Powiślu, wskazane byłoby również uzyskanie terenu przy pl. Teatralnym — koszty elewacji pokryje Rada Narodowa. Spółdzielczość ma obecnie duże szanse. WSM będzie mogła przy pomocy funduszu budowlanego związków zawodowych umożliwić uzyskanie mieszkań również małozarabiającym, podobnie jak było przed wojną. Wraz z działalnością budowlaną WSM prowadzić będzie działalność społeczno-wychowawczą, wychowywać nowego człowieka.

Nie byłoby wskazane korzystać z pracowni Miasto-

projektu, ani nawet z pracowni SPB, gdyż wówczas projektodawca byłby wykonawcą. Własna pracownia musiałaby być kompleksowa; warto byłoby jeszcze zastanowić się, czy nie dawać wykonania projektów na zlecenie spółdzielczym pracownikom lub prywatnym z tym, że odpowiedzialnym za całość prac jest główny architekt. — Sprawozdawczość winna być jak najbardziej szczegółowa — dane WSM były zawsze dla innych materiałem instruującym, badawczym, naukowym; z chwilą gdy WSM będzie mieć znowu drukowane sprawozdania roczne w formie książki, będzie to dowodem całkowitego rozprężenia ramion.

Splata powojennego zadłużenia

Po wyjaśnieniach Zarządu i głównej księgowej oraz jednomyślnym uchwaleniu wniosków Komisji Rewizyjnej prezes Trendota przedstawił sprawę spłaty zadłużenia WSM i ustalenia jednolitego dla wszystkich członków wkładu mieszkaniowego, przedkładając przyjętą przez Radę Nadzorczą i Zarząd uchwałę w tej sprawie. Na czele numeru w formie artykułu podajemy treść przemówienia oraz tekst uchwały.

W wielogodzinnej dyskusji, w czasie której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, wypowiadano się powszechnie za proponowanym sposobem spłaty zadłużenia i ustalenia wkładu mieszkaniowego. Niektórzy mówcy wyrażali obawy, że ustalona wysokość spłat 50 gr od 1 m² miesięcznie dla mieszkańców przed wojennych i 1 zł. — dla mieszkańców powojennych może być zbyt wielkim obciążeniem dla małozarabiających, wskazując w związku z tym sposoby pomocy oraz zgłaszając poprawki.

Po szczegółowej dyskusji uchwała została przyjęta w głosowaniu nad poszczególnymi punktami.

Następnie przyjęto jednogłośnie uchwałę o najwyższej sumie zadłużenia do 50 milionów zł na budownictwo w 1957 roku.

Po uchwaleniu zmiany Statutu, zwiększającej skład Rady Nadzorczej do 21 osób, przystąpiono do wyborów członków Rady Nadzorczej na miejsce 1/3 części radnych, ustępujących na skutek upływu ich kadencji bądź też wylosowanych. Po przeprowadzeniu wyborów Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia rb. ukonstytuowała się jak następuje:

Prezydium Rady Nadzorczej: przewodniczący Roman Sołewski, zastępca przewodniczącego Stanisław Baranowski, sekretarz Honorata Gołębiowska oraz przewodniczący Komisji: rewizyjnej Juliusz Wierucki, społeczno samorządowej Jerzy Gero, mieszkaniowej Edmund Uchymiak oraz inwestycyjnej Lewicki Emil.

Komisja rewizyjna: Juliusz Wierucki, Jan Kostyra, Tadeusz Zarzycki, Jerzy Gasiorek, Tadeusz Barzyk.

Komisja mieszkaniowa: Edmund Uchymiak, Jerzy Wróbel, Lucyna Szymańska, Mieczysław Staniszewski, Michał Gałązka.

Komisja społeczno-samorządowa: Jerzy Gero, Stanisław Poncet, Jan Rawa, Władysław Kaczmarek, Honorata Gołębiowska.

Komisja inwestycyjna: Emil Lewicki, Aleksander Danilewicz, Alfred Derentowicz, Antoni Niewęglowski.

Po uchwaleniu regulaminu członkowskiego i przyjęciu też dla opracowania statutu samorządu mieszkańców WSM oraz zgłoszonych dezyderatów zebranie zamknięto po czternastogodzinnych obradach.

Czy chcesz współdecydować o działalności i losach WSM

Najwyższą władzą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest Walne Zgromadzenie Delegatów, zastępujące walne zgromadzenie członków, których liczba sięga 8.000 i którzy nigdy nie mogliby się zebrać, obradować i pobierać uchwał.

Walne Zgromadzenie decyduje o wszelkich sprawach Spółdzielni a w szczególności:

- a) zatwierdza bilans, sprawozdanie roczne, plany finansowe i budżety;
- b) wybiera i odwołuje Radę Nadzorczą Spółdzielni;
- c) oznacza najwyższą sumę zobowiązań pieniężnych, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć;
- d) zatwierdza regulamin przydziału mieszkań;
- e) decyduje w ramach statutu o podziale nadwyżki i sposobie pokrycia strat;
- f) decyduje o nabyciu i sprzedaży nieruchomości i o zaciąganiu na nie pożyczek hipotecznych;
- g) ustala wysokość wkładu mieszkaniowego.

Rada Nadzorcza jest organem nadzorczym i kontrolującym, w szczególności do obowiązków jej należy:

- a) wybór i odwoływanie Zarządu Spółdzielni;
- b) zatwierdzanie zasad ustalania czynszów za lokale Spółdzielni i norm opłat za inne świadczenia;
- c) zatwierdzanie przepisów korzystania z mieszkań i regulaminu kar i przepisów odnawiania mieszkań;
- d) ustalania zasad spłaty wkładów na raty i wysokość oprocentowania wkładów mieszkaniowych;
- e) sprawdzanie rocznych zamknięć rachunkowych, inwentarzów i bilansów oraz zgłaszanie wniosków na Walne Zgromadzenie i ich zatwierdzanie;
- f) opiniowanie projektów i kosztorysów budowlanych;
- g) rozpatrywanie planów finansowych i budżetów przygotowanych przez Zarząd i przedstawianie wniosków w tych sprawach Walnemu Zgromadzeniu;
- h) rozpatrywanie planów działalności kulturalno-oświatowej Spółdzielni oraz postulatów organów Samorządu Osiedlowego;
- i) rozpatrywanie sprawozdań i całokształtu działalności Spółdzielni;
- j) czuwanie nad całą działalnością Spółdzielni.

Zarząd prowadzi wszystkie sprawy Spółdzielni w granicach statutu i regulaminów. W szczególności do obowiązków Zarządu należy:

- a) przyjmowanie członków do Spółdzielni;
- b) bezpośrednie zarządzanie sprawami mająt-

kowymi, administracyjnymi i organizacyjnymi Spółdzielni;

- c) organizacja biura Spółdzielni, prowadzenie rejestru członków, ksiąg i rachunków Spółdzielni, oraz czuwanie nad majątkiem Spółdzielni;
- d) zwoływanie Walnych Zgromadzeń;
- e) sporządzanie sprawozdań, bilansów, planów finansowych i budżetów, projektów podziału nadwyżki lub pokrycia straty, oraz opracowywanie planu działalności;
- f) zawieranie umów w granicach statutowych działalności Spółdzielni.

Wszystko, co stwarza Ci ramy Twojego codziennego życia w mieszkaniu, jest regulowane przez władze Spółdzielni: funkcjonowanie centralnego ogrzewania i opłaty za nie; funkcjonowanie wodociągu, kanalizacji, wanny i koszty ich naprawy; remonty okien i drzwi i koszty tych remontów; często remonty sufitów, podłóg, pieców i ustalanie kolejności tych prac. Wszystko co dzieje się na klatce schodowej, na dziedzińcu — na trawnikach i placikach zabawy dla dzieci, przy trzepakach i śmietnikach — regulowane jest przez władze Spółdzielni. One ustalają Ci czynsz i opłaty eksploatacyjne, mogą Cię przenieść do większego mieszkania, mogą powiększyć wyposażenie.

Czy chcesz mieć wpływ na te decyzje?

Pamiętaj, że masz prawo na zebraniu dzielnicowym wybierać delegata na Walne Zgromadzenie, że masz prawo poddać krytyce działalność władz Spółdzielni, że masz prawo wносить o uchwalenie dezyderatów, że z przebiegiem dyskusji i uchwałami zebrania dzielnicowych władze się muszą liczyć.

Władze Spółdzielni prowadzą działalność budowlaną — wybierają tereny do zabudowy, decydują o ukształtowaniu osiedli i kolonii, o wysokości i długości bloków, o rozplanowaniu mieszkań, o ich wyposażeniu, o urządzeniach usługowych — kotłowniach, pralniach, kąpieliskach, maglach, suszarniach — o rozlokowaniu sklepów, o urządzeniach dziecięcych i innych na dziedzińcu, o rozlokowaniu żłobków, przedszkoli i szkół, świetlic itp.

Chcesz mieć wpływ na te decyzje, chcesz się podzielić swym doświadczeniem życiowym i zawodowym?

Pamiętaj, że na zebraniu dzielnicowym masz prawo mówić o tym, poddać krytyce działalność władz Spółdzielni, pomóc im, wysuwać dezyderaty i wnioski.

Władze Spółdzielni prowadzą działalność kulturalno-oświatową, która powinna zaspokoić Twoje potrzeby kulturalnej rozrywki i wypoczynku.

Chcesz mieć wpływ na działalność domów społecznych i domów kultury, świetlic, klubów, chcesz mieć wpływ na całokształt działalności

kulturalno-oświatowej na potrzeby dorosłych, młodzieży i dzieci?

Mów na zebraniach dzielnicowych o swoich potrzebach, domagaj się ich zaspokojenia.

Chcesz mieć wpływ na całokształt działalności WSM?

Wybieraj delegatów na Walne Zgromadzenie, do których rozumu i uczciwości masz zaufanie. Oni rządzić będą Spółdzielnią. Wybieraj ludzi mądrych, nie krzykaczy, bezinteresownych, a nie pilnujących tylko własnego interesu, ludzi ideowych, którzy nie zmarnują dorobku materialnego i duchowego, jaki w ciągu 35 lat zdobyła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

KALENDARZ ZEBRAŃ DZIELNICOWYCH

W dniu 3 maja rb. o godz. 18,30 w sali kina „Tęcza“ dla kol. II, III i IV na Żoliborzu.

W dniu 6 maja rb. o godz. 18,30 w Domu Kultury — dla kol. V, VII, IX na Żoliborzu.

W dniu 9 maja rb. o godz. 18,30 w Domu Kultury — dla kol. VIII, XI, XII XIII na Żoliborzu.

W dniu 13 maja rb. o godz. 18,30 w Domu Społecznym na Kole.

W dniu 16 maja rb. o godz. 18,30 w Domu Społecznym na Kole (Stare Koło).

W dniu 21 maja rb. o godz. 18,30 w sali Szkoły — dla kol. I, II, III, IV na Mokotowie.

W dniu 24 maja rb. o godz. 18,30 w sali Szkoły — dla kol. VI, VII, VIII, IX na Mokotowie.

W dniu 28 maja rb. o godz. 18,30 w Domu Społecznym na Rakowcu.

W dniu 31 maja rb. o godz. 18,30 w sali kina „Tęcza“ — dla „maruderów“.

Romuald Nowicki

WSM i Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy współgospodarzami Domu Kultury

W numerze 3 „Życia Osiedli WSM“ ukazały się trzy artykuły, omawiające zagadnienie Domu Kultury. Redakcja „Życia“ potraktowała te trzy głosy jako materiał do dyskusji i dlatego zapewne nie zaktualizowała ich przed daniem numeru do druku, chociaż już wówczas posiadała informacje autorytatywne, odnoszące się do szeregu zagadnień, poruszanych w wymienionych trzech artykułach.

Dom Kultury wraca do nas nie na podstawie decyzji władz wojskowych, które od szeregu lat zarządzały domem, lecz na podstawie § 1 pkt 1 Uchwały nr 80/57 Rady Ministrów z dnia 15.III.1957 roku. W myśl tej uchwały istnieje dwóch partnerów, Ministerstwo Obrony Narodowej, które ma dom zwrócić i WSM, które ma dom przejąć. Sprawą Zarządu WSM będzie obecnie czuwanie nad możliwie wczesnym wywiązaniem się władz wojskowych z nałożonego na nie obowiązku. W jakim stanie technicznym zostanie Dom Społeczny zwrócony prawowitemu właścicielowi, zależy od umowy dzierżawnej, na podstawie której Dom oddano przed laty najpierw WRZZ a następnie Zespołowi Pieśni i Tańca WP. Również i tej sprawy musi dopilnować Zarząd WSM, który formalnie był stroną w tamtych umowach.

Drugą sprawą istotną jest ustalenie przyszłego gospodarza Domu Kultury, tego gospodarza, który będzie odpowiedzialnym za to, co się w tym Domu będzie działo. I ten problem został zadecydowany uchwałą rządową z 15.III.1957 r., która stwarza pewnego rodzaju kondominium czyli wspólne gospodarstwo WSM i Wydziału Kultury Rady Narodowej.

Rozwiązanie to nie idzie po linii myślowej tow. Żemisa i tow. Bardacha, autorów dwóch

wypowiedzi dyskusyjnych w sprawie Domu, jest jednak rozwiązaniem słusznym i realnym.

W społeczeństwie socjalistycznym nie powinno się tworzyć wyodrębnionych enklaw, dostępnych tylko dla ściśle ograniczonej liczby osób. Dom Kultury spełni swoje zadanie, jeżeli jego podwoje będą otwarte dla każdego mieszkańca dzielnicy, pod warunkiem, że zastosuje się on do regulaminu Domu i swoim zachowaniem nie naruszy normalnego toku prac i życia Domu.

Wspólny zarząd jest nadto podyktowany względami finansowymi. Preliminarz rocznych wydatków Domu przewiduje ca. pół miliona złotych, a więc odbiega znacznie od 40.800 zł, które projektuje uruchomić tow. Żemis. Przerzucenie całego ciężaru finansowego na mieszkańców WSM spotkałoby się napewno z protestami tych mieszkańców, ponieważ stanowiłoby zbyt poważne obciążenie ich budżetów domowych.

Kto będzie decydował o programie prac Domu Kultury? Na specjalnym posiedzeniu, zwołanym przez przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej, postanowiono powołać tymczasową Radę Społeczną Domu Kultury w skład której weszli przedstawiciele Dzielnicowej Rady Narodowej, Zarządu WSM, Rady Osiedla, Ligi Kobiet, ZMS, KS Sparta, Zespołu bibliotecznego i dzielnicy Frontu Narodowego. Rada Społeczna odbyła już kilka zebrań, na których omówiono sprawy techniczne, jak odpowiednie rozlokowanie czytelni i księgozbiorów bibliotek, mieszczących się na niskim parterze i na parterze Domu Kultury, sprawę remontów, sprawy budowlane, administracyjne itp. W sprawach programowych nie podejmowano narazie żadnych decyzji, ponieważ byłoby to przedwczesne.

Tow. Beuermann widzi Dom Kultury wypełniony gwarem młodzieży.

Tymczasowa Rada chce go widzieć wypełniony gwarem tak młodzieży jak i dorosłych, chce, by dom ten służył jak najszerszym warstwom społeczeństwa żoliborskiego. Tymczasowa Rada jak również komisja kulturalno-oświatowa Rady Osiedla nie chcą narzucać Domowi sztywnego programu działalności, wychodząc ze słusznego założenia, że program musi wypływać z aktualnych potrzeb i zainteresowań korzystających z Domu. Zadaniem kierownictwa Domu będzie naturalnie pobudzanie pewnych programowych zainteresowań, aby w ten sposób pracę skierować na najlepsze tory. Rada będzie zgodnie z sugestią tow. Żemisa korzystać z jak najszerszej współpracy istniejących i reaktywowanych organizacji społecznych jak również, zgodnie z programem tow. Bardacha, będzie udostępniała

urządzenia Domu zorganizowanym zespołom.

Sięganie po gmach teatru, jak to sugeruje tow. Beuermann, wydaje się nierealne. Gmach ten, mimo, że stanowi kompozycyjną całość z Domem Kultury, nie został postawiony z naszych funduszy i tym samym nie został objęty uchwałą z 15.III.1957 r. Teatr żoliborski był początkowo pomyślany jako scena, która będzie udzielała gościny teatrom zawodowym Warszawy i prowincji, aby w ten sposób zapewnić mieszkańcom Żoliborza łatwy dostęp do prawdziwego, na wysokim poziomie postawionego teatru. Nie wystarczy to udostępnienia tej sceny również zespołom amatorskim, ale trzeba być realistą i powiedzieć sobie, że w tak znakomitym ośrodku teatralnym, jakim jest Warszawa, teatr amatorski będzie zawsze natrafiał na trudności znalezienia widzów, jeżeli chciałby zbyt często wchodzić na deski sceniczne.

Irena Arcłowa

Czemu ma być dobrze, kiedy może być źle?

Nieco o sklepach w osiedlu mokotowskim

Co było przyczyną, że architekci przy planowaniu osiedla zapomnieli o sklepach, trudno odgadnąć i niech im to Pan Bóg daruje. Faktem jest jednak, że przeszło czterystydziesiąt tysięcy ludzi otrzymało zaledwie cztery sklepy spożywcze, jeden rzeźniczy, jeden świecący pustką sklep rybny, jeden z tak zwaną odzieżą ciężką, jeden z tandetnym obuwiem, ale ani jednego z materiałami piśmiennymi (choć na osiedlu jest kilka szkół), ani jednego z pasmanterią i drobnymi artykułami dziewiarskimi, ani jednego warzywno - owocowego, ani jednego nabiałowo - cukierniczego - piekarniczego. Nic też dziwnego, że z przeładowanych trolejbusów i autobusów wysiadały codziennie dziesiątki kobiet obciążone siatkami i koszykami, wypchanymi artykułami pierwszej potrzeby, które w innych dzielnicach miasta nabywa się zwykle w pobliżu domu. Ileż to straty sił i nerwów!

Oczywiście, że taki stan rzeczy nie mógł nadal istnieć. Toteż, jeszcze w 1954 roku komisja aprowizacyjna Rady Osiedla WSM — mając już na swoim koncie osiągnięcia w postaci wymiany sklepu z obuwiem na sklep mydlarsko - drogerijny z niewielkim działem materiałów piśmiennych — wypowiedziała walkę schematycznemu podejściu i spozabiurkowej dystrybucji towarów przez aparat handlu, dla którego wykonanie nałożonego na sklepy planu więcej stanowiło niż zaspokojenie istotnych potrzeb konsumentów.

Zwołano szereg zebrań z mieszkańcami całego osiedla i po przedyskutowaniu wysuniętych wniosków, przekazano do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej następujące propozycje:

1. zlikwidowanie przy ul. Jarosława Dąbrowskiego sklepu z odzieżą ciężką i przeznaczenie tego lokalu na sklep nabiałowo - cukierniczno - piekarniczy;

2. otwarcie sklepu wielobranżowego (materiały piśmienne w pełnym asortymencie, pasmanteria i drobne artykuły dziewiarskie, drobne artykuły gospodarstwa domowego itp). — w dużym lokalu, zwolnionym po Klubie Prasy i Książki;
3. w sklepie rybnym o czterech wystawach, przez które oglądać można było drzemiącego nad kilkoma puszkami konserw ekspedienta, zrobić przegrodę szklaną i część odgrodzoną wykorzystać na garmażerię lub sprzedaż tak pożądaných przez gospodynie podrobów;
4. w sklepie WSS przy ul. Dąbrowskiego uruchomić — z uwagi na odpowiednie pomieszczenie — sklep warzywno - owocowy o zaopatrzeniu z prawdziwego zdarzenia.

Stoleczna i Dzielnicowa Rada Narodowa przychyliły się do proponowanych zmian, uznały je za słuszne i poleciły wprowadzenie ich.

I tu dopiero zaczęła się kołomyjka i wszczął się rwetes:

— Sklep z odzieżą ciężką zlikwidować? Mowmy nie ma — robi plan.

— Otworzyć sklep wielobranżowy? Co za pomysł! Przecież to różne dyrekcje, nie można ich łączyć pod jednym dachem. Zresztą ten sklep przeznaczony jest na zielarski(!)

— W sklepie rybnym zmiany? W żadnym razie. To sklep reprezentacyjny.

— Warzywa? Są w sklepach spożywczych. Że mały wybór i nigdy nie wiadomo, w którym sklepie dostanie się marchewkę, a w którym pietruszkę, a co do cebuli to trzeba by zasięgnąć rady wróżki. — No cóż? Są trudności. Dobrze, że i tak jest. Nie trzeba wygrymaszać. Mogłoby być gorzej...

Mija więc półtora roczku, a rezultat: sklep z odzieżą po stoczonym walce z dyрекcją handlu, z

Dzielnicową Radą Narodową zamknięty na glucho, zaś los remontowanego lokalu po klubie nadal nie jest rozstrzygnięty. Materiały piśmienne, jako mało rentowne czy też kłopotliwe przy sprzedaży, kurczą się na półkach sklepu drogerijnego i nie są uzupełniane.

Sprzedaż podróbów, wprowadzonych po usilnych staraniach do sklepu rzeźniczego, również została zlikwidowana.

Przedłużone godziny sprzedaży w sklepie MHD skrócono z powrotem z godziny 21 najpierw do 20, a wreszcie do 19. Słowem, wszystko wraca do starego! P o c o m a b y ć d o b r z e, kiedy może być źle? Przemożna jest siła biurokracji.

Rok 1955 — sierpień. Znowu zebrania. Tym razem biorą w nich udział wszystkie placówki społeczne, prezydium Rady Osiedla, przewodniczący DRN oraz przedstawiciele handlu.

Komisja aprowizacyjna wysuwa swe argumenty, trwa ożywiona dyskusja, wreszcie zebrani udają się na teren osiedla i dokonują przeglądu sklepów.

Po tej, jakby to można było nazwać, wizji lokalnej przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej daje solenne zapewnienie, że sklep z odzieżą ciężką będzie od nowego roku zlikwidowany, jak również uwzględnione będą i inne postulaty wysunięte przez komisję aprowizacyjną Rady Osiedla.

Obiecanka — cacanka, a nasz aparat handlu swoje. W grudniu 1955 roku ukazuje się w „Życiu Warszawy” artykuł zatytułowany „Osiedle

dźwigających kobiet”, oskarżający niesłusznie WSM i administrację za te niedociągnięcia. Komisja aprowizacyjna wydeptuje ścieżki, aby tylko rzecz przyspieszyć.

I trzeba było aż trzydziestu miesięcy, aby w połowie roku 1956 został otwarty na osiedlu sklep piekarniczy. Sklep ten bardzo ładnie pracował i świetnie się zapowiadał, ale w ostatnim czasie wypłatał niespodziankę: zniknęło bowiem atrakcyjne pieczywo, a miejsce jego zajęła marmolada i cukier itp. Ciekawi nas, co jeszcze będzie wprowadzone do tego sklepu i kto wydał dyspozycję wprowadzenia towarów przeznaczonych do sprzedaży w sklepach spożywczych. Podobno trzeba ratować plan. Dlaczego cukrem?

Otwarto również wreszcie sklep wielobranżowy. Można go dać jako przykład umiejętnej sprzedaży, właściwego podejścia do klienta, a zwłaszcza do dzieci — oraz odpowiedniego zaopatrzenia. Małe „ale” budzi dział pasmanterii, od jakiegoś czasu traktowany bardzo po macoszemu.

Uruchomiony sklep warzywno - owocowy okazał się zwykłą „lipą”, bowiem zaopatrywany jest szablonowo, tak jak sklepy WSS, w których dział warzywny traktowany jest jako dział mało rentowny. Mamy więc przykład bezdusznego podejścia czy czyjejs samowoli.

No cóż? Znowu się zacznie wędrówka po dyrekcjach handlu, ale tym razem obudzi się również i kontrolę, bo i w innych sklepach nagromadziło się sporo „grzechów”. Słowem, z a p o w i a d a m y „p o r z á d k i w i o s e n n e”.

Feliks Weber

Plaga niszczytelstwa w osiedlach mieszkaniowych

N. deszła wiosna, a wraz z nią okres porządków, remontów i t.zw. robót zielonych. Wydaje się, że najwyższy czas, aby poruszyć tu bolączkę bardzo przykrą i wstydliwie pomijaną przez prasę. Chodzi o wygląd, porządek i estetykę urządzeń osiedlowych i zabezpieczenie ich całości.

Wielkie są osiągnięcia naszego budownictwa, ale towarzyszy im dzika plaga niszczytelstwa — brak szacunku dla wszelkich urządzeń zakładanych na terenie kolonii i osiedli kosztem podstawowych sum pieniężnych oraz ignorowanie podstawowej troski społeczeństwa, aby mieszkać lepiej, piękniej i wygodniej.

Zarzut nie dotyczy specjalnie osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, sprawa ma bowiem szerszy zasięg. Aby nie być głośnym przypomnę, że półtora roku temu pisała na ten temat „Trybuna Ludu”. Pisała jeden, jedyny raz i tylko ona jedna. Na zniszczenia w osiedlach — jak podawał autor artykułu (Leszek Goliński) — zwrócili już uwagę obcy architekci i urbaniści bawiący w tym czasie w Warszawie i zwiedzający jej obiekty budowlane i mieszkaniowe. Od chwili wydrukowania tego artykułu sytuacja nie tylko się nie poprawiła, ale raczej pogorszyła.

Mieszkam na Kole i rok w rok obserwuję roboty związane z zazielenianiem terenu. I jednocześnie też obserwuję dziesiątki i setki ludzi depreczających i niszczących trawniki, krzewy drzewka itp. O kwietnikach już nie piszę — ze zrozumiiałych bowiem przyczyn nie było ich, niema i prawdopodobnie nigdy nie będzie. A szkoda, kwiaty — to piękna dekoracja osiedli.

Nic tu nie pomagają żadne ogrodzenia z drutu kolczastego, przeszkody i osłony. Już zaraz po przeoraniu ziemi i zasianiu jej młodą trawką wszystkie trawniki poprzeryzane są dziesiątkami najróżniejszych ścieżek, dróg i przejść. Chodzą i depczą wszyscy — matki z dziećmi, mężczyźni i kobiety, a na wolnych przestrzeniach chłopcy kopią piłkę, chuliganią, wieszają się na młodych drzewkach, wyrrywają z korzeniami wszelkie dopiero co zasadzone krzewy.

Ludzie czynią to prawdopodobnie dlatego, że przecież na wsi też się chodzi po trawie... Tylko, że tam — na wsi — trawa jest mocna, ludzi mniej niż w miastach więc i nie widać żadnych zniszczeń. W osiedlach miejskich trawa posiana jest na cieniutkich warstewkach nawiezionej specjalnie ziemi i wystarczy przejść się po niej parę razy, aby znikła trawa, a w powietrzu unosiły się tumany kurzu. Jest to praw-

da obiektywna, nad którą nikt z depczących nie zastanawia się, traktując zieleńce z jakąś dziwną tępotą.

Czy niszczone są tylko zieleńce i drzewka? Nie, nie tylko. Wystarczy wejść na klatki schodowe, obejrzeć holle i wejścia. W oknach — wybite szyby, a w niektórych — ohydne deski wprawione w miejsce wybitych szyb. Potłuczone szkła i armatury oświetleniowe, poobijane tynki, popsute wyłączniki i przyciski, wyrwane oprawki, zamki i okucia w drzwiach, zaśmieczone i brudne piętra — oto obraz barbarzyństwa dokonanego przez hulających bezkarnie łobuzów i chuliganów będących niejednokrotnie lokatorami osiedla. Rozmowy z bezzadnymi gospodarzami kolonijnymi odsłaniają ogrom ludzkiego chamstwa i barbarzyństwa.

Dużo winy tkwi tu także w niewłaściwym planowaniu, konserwacji i odbiorze robót. Oto na przykład przed sklepem spółdzielni, gdzie jest największy ruch, zaplanowano bezmyślnie wąziutkie chodniki oraz szerokie zieleńce. W rezultacie wszystko zdeptane i zniszczone. W ogródku przedszkola znajduje się górka, z której w porze zimowej dzieci zjeżdżają saneczkami. Uparty ogrodnik drugi czy trzeci raz sadzi tuż pod górką okazały świerk i krzewy mimo, że po poprzednich pozostały tylko połamane kikuty. A oto trzeci przykład — tym razem dotyczy on hollów i skrzynek pocztowych. Otóż holle są tak obszerne i jest w nich tyle miejsca, że z powodzeniem mogą się w nich zmieścić dziesiątki skrzynek. Tymczasem zostały one ulokowane tuż zaraz za drzwiami. Przy otwieraniu ich i zamykaniu uderzają one w skrzynki co powoduje wybitcie szyby. Oczywiście partactwo, które nie powinno być w takim stanie w ogóle przyjęte. — Przykładów takich — dużo poważniejszych — można by przytoczyć więcej. Nie o to jednak chodzi, aby wytykać tylko złe planowanie.

O wiele ważniejsze jest, że nie widać poczucia odpowiedzialności za ogólny stan osiedli, nie widać też żadnej troski o własne dobro i wygodę. Nie chcę być źle zrozumiany i jeszcze raz przypominam artykuł „Trybuny Ludu“ i powtarzam — nie dotyczy to tylko WSM. Tak jest we wszystkich osiedlach mieszkaniowych — i ZOR-u i DBOR-u i wielu, wielu innych.

A skoro tak jest to nasuwa się pytanie — dlaczego nikt nie podejmuje energicznej walki z tego rodzaju chuligaństwem i barbarzyństwem? Dlaczego nie alarmuje o tym prasa i radio? Tymbardziej, że dotyczy to już nie poszczególnych osiedli ale całego miasta, jego ogródków, parków i urządzeń?

W każdym razie faktem jest, że samo tylko wywieszenie nikłych blaszek z równie nikłymi apelami w rodzaju: „spółdzielco, szanuj mienie spółdzielcze“, „szanujmy zieleń“ — nikomu nie trafia do przekonania i nie daje żadnych wyników. Ludzie nie zwracają na te apele żadnej uwagi i wcale się z nimi nie liczą.

Wydaje się, że dużo słuszniejszym byłoby zaostrożenie regulaminu, wprowadzenie surowych kar, a przede wszystkim, zaostrożenie polityki przydziałowej w stosunku do nowych członków

i lokatorów. Mieszkanie jest dziś b. trudne do osiągnięcia i kosztowne. Jeśli lokator otrzymuje je społecznie, powinno to zobowiązywać go do szczególnego szacunku dla budynków i urządzeń kolonijnych i przestrzegania obowiązujących przepisów. Dobrze by było, gdyby w każdym numerze „Życia WSM“ zamieszczony był odpowiedni reportaż z opublikowanymi nazwiskami chuliganów i łobuzów oraz z właściwymi zdjęciami obrazującymi zniszczone obiekty.

Warto przypomnieć i to, że przed wojną za deptanie trawników policja ścigała od winnych mandaty karne, za poważniejsze uszkodzenie stosowano kary sądowe.

Nie twierdzę, że środki te są najlepsze i jedynie wychowawcze. Palącą koniecznością jest wywołanie zainteresowania dla tej sprawy u samych mieszkańców i wykrzesanie wśród nich głębokiego umiłowania porządku i piękna w naszych osiedlach mieszkaniowych.

Można to osiągnąć m. in. przez zachęcenie lokatorów i zaproszenie ich do współudziału w projektowaniu, urządzeniu i zasiewaniu trawników, kwietników, skwerków, w sadzeniu drzew i krzewów oraz w ich pielęgnacji. Niech lokator też się poczuje gospodarzem na terenie swego osiedla. Dajmy mu warunki i pole do wyżycia, zaspakajania własnych zamiłowań i upodobań oraz stosowania wielu niewątpliwie wartościowych i ciekawych pomysłów. Aby nie były one sprzeczne z założeniami ogólnymi osiedla można by je koordynować i uzgadniać z fachowcami. Jestem przekonany, że inicjatywę taką większość lokatorów nie tylko przyjmie z uznaniem, ale wielu z nich zgłosiłoby się nawet z własnymi drzewkami i roszadami. W niejednym też przypadku akcją porządkowania zieleńców i przyozdabiania osiedli zajęłyby się z pewnością całe rodziny. Nie trzeba tłumaczyć, że tego rodzaju prace miałyby więcej wdzięku no i oczywiście amatorów aniżeli stosowany corocznie zwyczaj werbowania mieszkańców do bezmyślnego przesypywania gruzu z miejsca na miejsce.

Zarząd WSM i m. in. redakcja „Życia WSM“ mogłyby szeroko spopularyzować tego rodzaju akcję, nadać jej jakieś bardziej uroczyste i tradycyjne formy oraz zainicjować coś w rodzaju współzawodnictwa lub konkursów na najlepszej utrzymanej blok, kolonię i najpiękniejsze zieleńce i kwiaty. Dużo jest w kraju konkursów zbędnych, nikomu niepotrzebnych i organizowanych chyba tylko dla reklamy i propagandy. Myślę, że konkurs wuesemowski, osiedlowy, byłby najbardziej celowy i pożyteczny. Można by nim zainteresować też prasę, Radio, film.

O znaczeniu wychowawczym i zapobiegawczym takiej akcji nie trzeba i mówić. W każdym razie jedno jest pewne — dzięki wykrzesaniu wśród mieszkańców osiedla umiłowania przyrody, czystości, porządku i estetyki rozmiary szkód ulegną poważnemu zmniejszeniu.

Opiekę nad zielenią i całością urządzeń można by powierzyć również dzieciom i młodzieży. Śmiem twierdzić, że te najgorsze, t.j. takie dzieci, które obecnie niszczą wszystko i depczą wykażają wiele troski i dbałości. Tymbardziej, gdy

nazwiska wyróżnionych będzie podawała prasa, gdy będzie mówiło o nich Polskie Radio, gdy zdjęcia ich będzie zamieszczało również i „Życie WSM“. Tymbardziej też, gdy wyróżnione dzieci otrzymają co jakiś czas drobne upominki i nagrody za ład i porządek na powierzonych ich pieczy trawnikach, kwietnikach itp. Fundusze? Niech komitety blokowe zbiorą tylko na swoich terenach stare butelki i makulaturę, a znajdą na ten cel pieniądze.

Nasze osiedla odwiedzane są często przez cudzoziemców i nie wolno dopuszczać do tego, aby oglądali oni widome dowody braku kultury ze strony niektórych mieszkańców i okazywany przez nich dziki szal niszczycielski.

Sprawa jest — jak pisała kiedyś „Trybuna Ludu“ — ważna i trzeba uczynić wszystko, aby osiedla mieszkaniowe wybudowane kosztem olbrzymich nakładów były wzorem i przykładem porządku i piękna.

Ogródki przymieszkaniowe zdobią osiedle

Wiosna nadeszła już pełnym krokiem i musimy przystąpić do prac w naszych małych ogródkach przymieszkaniowych.

Pamiętajmy o tym, że ogródek nie tylko ma uprzyjemnić nam wolne chwile i być terenem zabawy naszych dzieci, ale również ma upiększyć blok mieszkaniowy i całe osiedle.

Musimy więc wszystkie ogródki znajdujące się przy jednym bloku jakimś kwietnym fragmentem związać w jedną całość. Może to być rabatka o jednolitym ukwieceniu, może to być ukwiecenie powtarzające się co parę ogródków, może nim być dywan kwietny itp. Dlatego wszyscy użytkownicy ogródków, znajdujących się przy jednym bloku, winni wspólnie pomyśleć nad uprawą i powiązaniem ogródków w jedną całość. Poza tym indywidualna myśl w uprawie jest dopuszczalna i pożądana.

Pamiętajmy, że fakt zdobycia ogrodu, o które walka z DBOR trwała dosłownie przez 5 lat, powinien nas zmobilizować do właściwej uprawy ogródków i udowodnienia, że potrafimy zieleni na osiedlu nadać wygląd estetyczny i jeszcze w większym stopniu upiększyć osiedle.

Ambicją przodujących użytkowników powinno być takie zorganizowanie pracy, by pozostałe ogródki podciągały swój wygląd do właściwego poziomu.

Pamiętajmy że:

- 1) są to ogródki kwiatowe, a nie warzywnicze,
- 2) z roślin użytkowych dopuszczalne jest tylko sadzenie: winorośli przy ścianach budynków (otynkowanych), wzgl. przy granicy z sąsiadem, poziomek i szczypiorku jako obramowania rabatki,
- 3) w ogródkach ładniej wyglądają małe rabatki kwiatowe, rzucone na zielony kobierzec (trawnik), aniżeli przepełnienie różnorodnymi kwiatami,
- 4) nie należy zagęszczać ogródków niezliczoną ilością krzewów, a nawet drzew,
- 5) siatka zastąpiła ogrodzenie z żywopłotu, zwłaszcza takie żywopłoty jak graby i jaśminy (na szczególnie w nielicznych ogródkach),
- 6) żywopłoty poza tym niepotrzebnie zabierają pokarm innym roślinom, uniemożliwiając im wzrost i zasłaniając dostęp powietrza i światła,
- 7) żywopłot należy odstąpić administracji osiedla dla obsadzenia placików zabawy dziecięcej,
- 8) przy przystąpieniu do prac w ogródku — należy:
 - a) rozplanować go na papierze,
 - b) teren dobrze splantować,
 - c) klomby i rabatki wykonać niskie (tylko nie groby), a ścieżki przydeptać,

d) pamiętać, że pielęgnacja trawnika i małych rabatki jest mniej pracochłonna,

— że stała pielęgnacja i niedopuszczanie do przewartościowania roślin zwiększa ich żywotność i nawet powtarzanie kwitnienia,

— nieduże dawki nawozów sztucznych (najlepiej mieszkanki chorzowskiej) korzystnie wpływają na wzrost i kwitnienie roślin,

— że byliny (rośliny długotrwałe — wieloletnie) przyczyniają nam mniej pracy, a wkład pieniężny włożony w jednym roku nie wymaga powtórzenia w latach następnych,

— że wysokie krzewy i rośliny należy sadzić bliżej mieszkania,

— że uporządkowane przedpole za siatką wpływa na wygląd estetyczny całości,

9) ogródek winien być utrzymany w należytym stanie przez cały rok.

Naczelnym obowiązkiem i zadaniem w roku 1957 jest podniesienie wyglądu estetycznego naszej zieleni i tym samym całego osiedla.

Starajmy się wszyscy w tej pracy przodować.

Pamiętajmy, że nasze osiedle jest często odwiedzane przez wycieczki zagraniczne.

Powołana do życia w 1950 roku Komisja Terenów Zielonych na osiedlu mokotowskim będzie zawsze służyła radą i pomocą.

Starym zwyczajem i w tym roku Rada Osiedla urządza konkurs na najpiękniejszy zespół ogródków, z jednoczesnym wytypowaniem najładniejszego ogródka w zespole.

O pierwszeństwie decydować będzie wygląd ogródków przy całym bloku.

Dlatego należy bardziej niż w latach ubiegłych zacieśnić współpracę z sąsiadami. Słabszym i nieudolnym użytkownikom służmy radą i pomocą.

Na naszym osiedlu mieszka wielu fachowców - ogrodników.

Wpływajmy na sąsiadów posiadających balkony, by starali się je ukwiecać przez zakładanie skrzynek i sadzenie kwiatów.

Również ilość ukwieconych balkonów będzie decydowała, który blok w konkursie na najpiękniejszy balkon zajmie przodujące miejsce.

Nie zapominajmy także o płucach naszego osiedla jakimi są trawniki, bądźmy ich opiekunami, obrońmy je przed deptaniem, nie wstydzmy się i zwracajmy na każdym kroku uwagę tym wszystkim, którzy przekraczają przepisy osiedlowe i którzy powodują rokrocznie duże nakłady pieniężne i pracy przy konserwacji zieleni.

Krzywdzący atak

W „Głosie Pracy“ z dnia 20 marca ukazała się notatka, którą tutaj zamieszczamy wraz z naszym sprostowaniem.

Zdarzyło się w stolicy — SKANDALICZNE

Do redakcji „Głosu Pracy“ wpłynął list następującej treści:

„W osiedlu WSM (Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa) na Mokotowie mieszkam już 8 lat. Do tej pory nie miałem z nikim żadnych zatargów. Z sąsiedami stosunki układają się jak najlepiej.

Byłem więc trochę zdziwiony, kiedy przed kilkoma dniami otrzymałem wezwanie od prezydium Samorządu Rady Osiedla, abym stawił się w oznaczonym terminie w sprawie dotyczącej mieszkania. Jestem zdyscyplinowanym członkiem WSM, więc zjawiłem się punktualnie.

Nic powiem, żeby mnie przyjęto niegrzecznie. Przeciwnie. Z pewnym zażenowaniem, przeprasząc mnie kilkukrotnie, pytali się członkowie prezydium, czy nie mam zamiaru... wyjechać.

Z początku nie zrozumiałem o co chodzi. Dopiero przed kilkoma dniami wróciłem z całonocnej podróży służbowej. Ale sympatyczni interlokutorzy rychło mnie uświadomili. Oświadczyli wprost, że doszły ich „słuchy“, jakoby zamierzał... wyemigrować z Polski.

Na moje pytanie: kto, kiedy i na jakiej podstawie podzielił się z członkami prezydium owymi „słuchami“ — nie udzielono mi odpowiedzi. Natomiast, chcąc mnie widocznie „pocieszyć“, pokazano mi spis 19 mieszkańców osiedla, których również wezwano, lub miało wezwać w tej sprawie. Oczywiście, również na podstawie „słuchów“. I wszyscy, oczywiście — ludzie pochodzenia żydowskiego.

Członkowie prezydium Rady tłumaczyli swoją „akcję“ tym, że zdarzają się wypadki sprzedawania mieszkań, lub wprowadzania na własną rękę lokatorów przez emigrujących do Izraela. Dlatego widocznie uważali członkowie prezydium Rady za stosowne zrobić „spis“ mieszkańców pochodzenia żydowskiego i przeprowadzić z nimi „profilaktyczne“ rozmowy. Na razie naliczyli ich dziewiętnastu. Zdziwiająca jest przy tym wnikliwość szanownej Rady. Aby ktoś „popadł“ na tę listę nie decydowało nawet nazwisko, bo wiele z nich ma czysto polskie brzmienie. Może więc kolor włosów, lub nos? A może właśnie Rada działała „na nosa“?

Tyle fakty.

A teraz — pisze dalej autor listu — kilka pytań, na które mam pełne prawo oczekiwać wyczerpującej odpowiedzi.

Kto był „informatorem“, jeśli idzie o mój rzekomy zamiar wyjazdu z kraju? Myślę, że przemiany, jakie zaszły w naszym kraju po VIII Plenum partii m. in. w dziedzinie jawności życia społecznego, uprawniają mnie w pełni do katagorycznego żądania ujawnienia nazwiska osoby, która zupełnie bezpodstawnie „doniosła“, że wyjeżdżam na stałe z kraju. Fakt przemilczenia mojego na ten temat pytania w czasie rozmowy z członkami prezydium Rady nasuwa uzasadnione podejrzenie, że posługują się oni anonimowymi „informacjami“. Gdyby to okazało się prawdą — zdyskwalifikowałoby to, moim zdaniem, całe prezydium Rady Samorządu Osiedla WSM-Mokotów.

Jeśli natomiast użycie zwrotu „doszły nas „słuchy“ miało zamaskować istotny cel „akcji“ — tj. zorientowania się, ile mieszkań zwolni się na osiedlu w związku z emigracją do Izraela niektórych obywateli polskich pochodzenia żydowskiego — to uważam, że członkowie prezydium Rady nie mieli do tego ani formalnego, ani tym bardziej moralnego prawa. Może to bowiem nasunąć i nasuwa interpelowanym sugestie, że właściwie „czas najwyższy, abyście się stąd wynieśli“. W każdym razie ja to tak odczułem. A takie postępowanie, moim zdaniem, również dyskwalifikuje moralnie prezydium Rady Osiedla WSM na Mokotowie.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI:

List, który drukujemy powyżej, nie wymaga wielu komentarzy. Mówi o zjawisku, o którym pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie przypuszczaliśmy jednak, że w stolicy, w WSM — spółdzielni, założonej przed laty przez czołowych działaczy ruchu robotniczego, znanej z postępowych, demokratycznych tradycji — znajdują się ludzie (wśród nich również członkowie partii), którzy zdobędą się na skrupulatne odnotowanie pochodzenia członków spółdzielni i na poddanie im w bukietiku uprzejmych słów sugestii, że... powinni opuścić nasz kraj.

Nad tym pożałowania godnym wydarzeniem nie można przejść do porządku. Uważamy za konieczne udzielenie przez odpowiednie czynniki WSM odpowiedzi na pytanie, z czyjej inspiracji została podjęta taka „akcja“ i czy jej inicjatorzy działali w porozumieniu z Radą Nadzorczą WSM. Spodziewamy się również, że „akcją“ typu wyżej opisanego natychmiast położony zostanie kres.

Nasze sprostowanie z tytułem redakcji „Głosu Pracy“ i jej komentarzem.

INTENCJA I OBIEKTYWNA WYMOWA

W nr. 67 „Głosu Pracy“ z dnia 20 marca br., umieszczony został list do redakcji z komentarzem redakcji. Opatrzony tytułem: „Zdarzyło się w stolicy. SKANDALICZNE“. Ponieważ oświecenie podanego faktu oraz wnioski wyciągnięte przez autora listu, a także komentarz redakcji są wysoce krzywdzące dla prezydium Rady Osiedla Samorządu mieszkańców WSM — Mokotów, podajemy niniejsze wyjaśnienie.

Na terenie osiedla WSM Mokotów istnieje duża ilość nadmiernie zagęszczonych lokali: w mieszkaniach kawalerskich o 17 m kw. powierzchnii gnieździ się po 4 osoby, w mieszkaniach dwupokojowych z kuchnią o 46 m kw. powierzchnii — po 7 osób, w mieszkaniach trzypokojowych z kuchnią o 62 m. kw. powierzchnii — po 12—14 osób. Ponieważ władze WSM nie mogły przeprowadzać rozgęszczenia, bowiem Spółdzielnia przez 6 lat nie dano budować nowych mieszkań, sami mieszkańcy przez swój samorząd próbują zlikwidować najbardziej rażące wypadki nadmiernego zagęszczenia drogą organizowania dobrowolnej wymiany mieszkań. Jednocześnie bowiem w osiedlu jest kilkadziesiąt lokali niedoludnionych, gdzie w dwóch pokojach z kuchnią mieszkają dwie osoby i w trzech pokojach z kuchnią trzy osoby.

Rada Osiedla i jej prezydium prowadzi tę akcję od dawna. Wytypowano do wymiany w pierwszej kolejności 44 mieszkania nadmiernie zagęszczone (w tym siedem, gdzie w jednym pokoju ze zdrowymi mieszkają chorzy na gruźlicę i raka), w drugiej kolejności — 19 mieszkań.

Prezydium Rady Osiedla odbyło od 19 października ub. r. do 18 marca br. dwadzieścia dwa posiedzenia, na które zaproszono 230 osób. W rozmowach z lokatorami sprawdzono uprawnienia do zamieszkania, uprawnienia do zajmowania dodatkowego metrażu, omawiano propozycje wymiany mieszkań. (W czasie tej akcji wykryto fakty zajmowania mieszkań przez „dzikich“ lokatorów, którym bezprawnie odstąpiono mieszkania, oraz fakty podnajmowania pokoi lub „katów“ za sumy od 100 do 650 zł). Ponadto w interesie mieszkańców wskazywano im na konieczność załatwienia formalności przy przepisaniu członkostwa na żonę lub dziecko po zmarłym członku spółdzielni, przy zmianie nazwiska z powodu zamążpójścia, sprostowania imion itp. W ogóle omawiano 11 typów spraw.

Miedzy innymi omawiane były sprawy losów mieszkań, opuszczonych przez lokatorów wyjeżdżających za granicę. W paru wypadkach administracja otrzymała wiadomość o wyjeździe z biura meldunkowego, w paru wypadkach lokatorzy sami zawiadomili o wyjeździe. Z osób zaproszonych na posiedzenia prezydium Rady Osiedla parę podało, że wyjeżdża, pięć osób podało,

że nie wyjeżdża. Wyjeżdżających informowano, jakie trzeba załatwić formalności w związku z opuszczeniem mieszkania, zdarzyło się bowiem, że niektórzy z dobrej wierzby chcieli sprzedać mieszkanie przez nieświadomość, inni ze złej woli sprzedali.

Nikt z zaproszonych w tej sprawie nie czuł się urażony ani dotknięty, znając intencje prezydium, a jego postępowanie nie dawało żadnych podstaw do wyciągania wniosków o sugestiiach na temat „że powinni opuścić nasz kraj“. Możemy też w dalszym ciągu zapewnić redaktora komentarza, że nie jest u nas praktykowane „skrupulatne odnotowanie pochodzenia członków Spółdzielni“. Zapraszani na rozmowę byli ci, o których przypuszczalnym wyjeździe za granicę mówili mieszkańcy z zagęszczonych nadmiernie mieszkań.

Rozumiemy drażliwość autora listu, rozumiemy, że może być kwestionowany sposób w jaki prezydium Rady Osiedla chce się dowiedzieć o szansach rozgłoszenia mieszkań, nie widzimy jednak podstaw do wyciągania takich wniosków, jakie wyciągnęli autor listu i redaktor komentarza. Autor listu miał możliwość zwrócenia się do władz WSM, również redakcja mogła zapoznać się z całokształtem sprawy u władz WSM.

Naszym zdaniem nie ma żadnej proporcji między wydarzeniem, a reakcją autora listu i redaktora komentarza i nadaniem sprawie charakteru „bomby“ dziennikarskiej.

Akcja przeciwko antysemityzmowi jest sprawą niezwykle ważną, wystąpienie zaś autora listu i redaktora komentarza przez swój charakter osłabiają ją i wysławiają jej złą przysługę.

ZARZĄD WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
(podpis nieczytelny)

*

„...rozumiemy, że może być kwestionowany sposób, w jaki prezydium Rady Osiedla chce się dowiedzieć o szansach rozgłoszenia mieszkań...“

Można, naszym zdaniem, wyrazić zadowolenie, że autorzy listu to rozumieją. Trudno natomiast zrozumieć, w jakim celu Zarząd WSM poświęca tyle miejsca opisowi trudnych warunków mieszkaniowych na Osiedlu. Czyż ta sprawa nie jest powszechnie znana? I czy opis tych trudności może przesłonić fakt niewłaściwego wobec mieszkańców Osiedla pochodzenia żydowskiego postępowania prezydium Rady?

Autorzy listu piszą, że „zaproszeni na rozmowę byli ci, o których przypuszczalnym wyjeździe za granicę mówili mieszkańcy z zagęszczonych nadmiernie mieszkań“. Czy towarzysze z WSM naprawdę uważają to za okoliczność usprawiedliwiającą?

Czy towarzyszom z WSM nie jest wiadomo, chociażby z prasy, że w ostatnim okresie różne osoby udają się do mieszkań zajmowanych przez obywateli pochodzenia żydowskiego i „zalecają“ im wyjazd do Izraela, bo ich mieszkania są potrzebne? Czy fakt, że w danym wypadku odbywa się coś podobnego, niestety za pośrednictwem prezydium Rady Osiedla, w jakimkolwiek stopniu zmienia postać rzeczy?

Zarząd WSM pisze też, że poza autorem listu do redakcji zamieszczonego w dn. 20.III br. w „Głosie Pracy“ „nikt z zaproszonych w tej sprawie nie czuł się urażony ani dotknięty“... A skąd to właściwie Zarządowi WSM wiadomo? Czy dlatego tak sądzi, iż nie wszyscy zwrócili się z listami do redakcji?

Towarzysze z Zarządu WSM piszą o dobrych intencjach prezydium Rady Osiedla. Ale czy intencje te w jakimkolwiek stopniu zmieniają obiektywną wymo-

wę „akcji“ i sposób jej odczuwania przez dotkniętą osobę?
REDAKCJA

...i nasze zakończenie

W dalszym ciągu uważamy, że nie ma żadnej proporcji między wydarzeniem, a reakcją autora listu i redaktorów obu komentarzy; w dalszym ciągu uważamy, że akcja przeciwko antysemityzmowi jest sprawą niezwykle ważną, wystąpienie zaś autora listu i redaktorów komentarzy przez swój charakter osłabiają ją i wysławiają jej złą przysługę; w dalszym ciągu uważamy, że podanie wiadomości „wyizolowanej“ od okoliczności i tła i podważa jej rzetelność. W dalszym ciągu uważamy, że nie należy do dobrych obyczajów wysuwanie insynuacji o „sugestii“ i „skrupulatnym odnotowaniu pochodzenia członków spółdzielni“ — jedynie na podstawie listu do redakcji, chociażby jego autorem był pracownik redakcji.

Gotowi jesteśmy bronić naszego stanowiska przed sądem polubownym.

Wiatr, szkło i nasze warsztaty

Warszawski wiatr jest znany, warszawski wiatr hula po naszych osiedlach i po mieszkaniach. Zdarzy się, że trzaśnie oknem czy drzwiami balkonowymi. Powstaje szkoda — zbita szyba — którą jak najrychlej trzeba usunąć szczególnie, gdy wypadnie to nie w okresie „snu nocy letniej“.

Cóż w tym wypadku przeciętny wuesemiak winien zrobić? Zdawałoby się, że powinien powędrować do osiedlowych warsztatów, złożyć zlecenie, wpłacić zaliczkę. I tegoż dnia lub następnego szkoda winna być usunięta, przez wstawienie nowej szyby. Po to przecież zdawałoby się istnieją warsztaty i zatrudniają szklarza.

Tak byłoby najlepiej, najszybciej i najprościej. Ale cóżby wtedy robił „święty biurokracy“? Okazuje się, że warsztaty osiedlowe, będące przedsiębiorstwem wybitnie usługowym wobec mieszkańców, nie mogą wstawić szyby, gdyż WSM otrzymuje przydziały tylko tak zwanego szkła administracyjnego na szklenie klatek schodowych w domach i innych urządzeń o charakterze administracyjnym. Szkła tzw. handlowego z Wydziału Handlu nie może otrzymać.

Nie dziw się więc, obywatelu osiedla WSM, że coraz częściej spotykasz swych współmieszkańców, jak trągają dużych rozmiarów szyby z zachowaniem całej gamy ostrożności, z odległych od osiedla co najmniej o kilometr prywatnych sklepów — warsztatów szklarskich. Trągają i kląną wszystko: wiatr, warsztaty osiedlowe, administrację WSM — a najbardziej biurokrację Wydziału Handlu, która zatruwa życie mieszkańcom osiedla. Mieliby przecie zbyt ułatwione życie, gdyby warsztaty osiedlowe otrzymały szkło handlowe.

Wielu rzeczy zmienia się od października, może więc powieje inny wiatr nie po szybach... a po szkłach handlowym i przerzuci je do warsztatów osiedlowych. Może...i oby tylko jak najszybciej.

W Y D A W C A — WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

REDAGUJE KOLEGIUM

ADRES REDAKCJI — Warszawa, ulica Krasińskiego 16, telefon 33-02-11
Sekretarz Redakcji przyjmuje interesantów codziennie od 8 do 12.

Warunki prenumeraty: rocznie zł 30, kwartalnie zł 7,50, pojedynczy numer zł 2,50.

Ceny ogłoszeń: 1/2 strony — 500 zł, 1/4 strony — 300 zł, 1/8 strony — 200 zł, 1/16 strony 100 zł,
w tekście 30% drożej